



## **Jan ze Stobnicy, Rudolf z Wasserburga i pieśń saficka do biskupa Jana Lubrańskiego**

Robert K. Zawadzki

ROBERT K. ZAWADZKI Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza,  
Częstochowa

## JAN ZE STOBNICZY, RUDOLF Z WASSERBURGA I PIEŚŃ SAFICKA DO BISKUPA JANA LUBRAŃSKIEGO

W literaturze dawnych wieków, zanim jeszcze pojawiły się nowoczesne dzieła naukowe, na kartach traktatów średniowiecznych i renesansowych odnoszących się do poszczególnych dyscyplin badawczych umieszczano wstawki poetyckie o charakterze lirycznym bądź epickim, będące swego rodzaju odpowiedzią na stawiane wówczas postulaty związane z rozważaniami na temat, jaka jest, jaka ma być, jaka powinna być uczona dysertacja<sup>1</sup>. Istotnie, wśród konstatacji nacechowanych suchą wiedzą, wśród beznamiętnych obliczeń matematycznych i rozwlekłych dywagacji o budowie kosmosu, wśród nużących kwestii dotyczących zjawisk ziemskich i niebieskich – dysertacja owa, wydawało się, nie może pozostać obojętna wobec różnorodnych potrzeb czytelnika, musi zająć się nie tylko nauczaniem, lecz także wartościowaniem, osądzeniem, wychwalaniem, reklamowaniem oraz sprawianiem przyjemności. Wszyscy w zasadzie twórcy uczonych traktatów zgodni byli w tym, że literatura naukowa ma się podobać, zaciekawiać, że powinna pełnić wobec odbiorcy różnorakie funkcje, działać inspirująco, wychowawczo, ludycznie, itp. Wołano, jednym słowem, o humanistyczne wartości literatury naukowej. Wołanie to pobrzmiwało także w polskim środowisku uczonych pracujących na Uniwersytecie Krakowskim, wyrażane było w związku z badaniami kosmosu, badaniami, jak pokazała przyszłość, stanowiącymi chlubną kartę w jego dziejach<sup>2</sup>. Postulat urozmaicenia uczonego dzieła motywami „nienaukowymi”, formułowany i konkretyzo-

---

<sup>1</sup> Ciekawa problematyka poetyki średniowiecznego i renesansowego dzieła naukowego wymaga ciągle osobnego i kompleksowego opracowania. Zob. na ten temat: M. H. Małowicz, *Zjawiska przyrodnicze w relacjach dzięjopisarzy polskiego średniowiecza*. Wrocław 1980. – B. Awianowicz, *Progymnasmata w teorii i praktyce szkoły humanistycznej od końca XV do połowy XVIII wieku. Dzieje nowożytnej recepcji Aftoniosa od Rudolfa Agricoli do Johanna Christopha Gottscheda*. Toruń 2008. – A. Krawiec, *Ciekawość świata w średniowiecznej Polsce. Studium z dziejów geografii kreacyjnej*. Poznań 2010. – J. Sokolski, „Natura lubi się ukrywać”. *Historia naturalis – magia naturalis – philosophia naturalis w Europie wczesnonowożytnej*. W zb.: *Człowiek wobec natury – humanizm wobec nauk przyrodniczych*. Red. ... Warszawa 2010.

<sup>2</sup> Zob. K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego: średnie wieki i odrodzenie, ze wstępem o Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego*. T. 2. Kraków 1900. – H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*. Kraków 1935. – S. Wielgus, *Zachodnia i polska nauka średniowieczna – encyklopedycznie*. Płock 2005, s. 71–72. – A. Chwałba, *Collegium Maius. A History*. Kraków 2010. – P. W. Knoll, „A Pearl of Powerful Learning”. *The University of Cracow in the Fifteenth Century*. Leiden 2016, s. 373–402.

wany w zachodnioeuropejskich dysertacjach, realizowali polscy astronomowie bezbłędnie.

Jan ze Stobnicy (ok. 1470 – 1519 lub 1530)<sup>3</sup> – prawdopodobnie kolega Mikołaja Kopernika ze studenckiej ławy, później profesor Uniwersytetu Krakowskiego i autor sławnego dzieła astronomiczno-geograficznego *Introductio in Ptolemaei Cosmographiam*<sup>4</sup> *cum longitudinibus et latitudinibus regionum et civitatum celebriorum* (*Wprowadzenie do „Kosmografii” Ptolemeusza wraz z długościami i szerokościami geograficznymi sławnych krain i państw*)<sup>5</sup> – patrzył na owo postulowanie urozmaicania uczonego wykładu aprobatywnie, przychylając się do tej idei całkowicie. Wynikało to, rzecz jasna, z dążności do zachowania tradycji lub naśladowania dawnych, sprawdzonych wzorów (*imitatio antiquorum*). Zgadzał się z innymi autorami co do konieczności humanistycznego nastawienia literatury naukowej, nie miał nic przeciwko temu, że pojmowali oni tę sprawę wielostronnie, że „literatura naukowa” to w ich interpretacji po prostu „literatura różnoaspektowa”. Jeśli chodziło o samą zasadę pisania uczonej rozprawy, to humanistyczna postawa naukowa w nie mniejszym stopniu niż postawa literacka pociągała za sobą postulat atrakcyjności piśmiennictwa przedstawiającego określoną wiedzę, nauka nie była dziedziną czystej treści, jak obecnie, ani dziedziną o przewadze elementów informacyjnych – była syntezą elementów treściowych z elementami estetyczno-formalnymi. Stąd prosty wniosek, że autor dysertacji musiał, zwłaszcza w dziele adresowanym do młodego odbiorcy, posługiwać się detalami zdecydowanie wzbudzającymi ciekawość czytelnika, które jednak z dzisiejszego punktu widzenia bardzo często z naukowością nie mają nic wspólnego. Tam, w samej zasadzie, zachodziła zgodność między prawdą a fikcją, zagadnienia uznawane dzisiaj za fantastyczne traktowano całkiem serio, stąd też w uczonej traktacie pojawiały się partie wierszowane, motywy baśniowe, opowieści mitologiczne<sup>6</sup>. Na tę różnorodność tematyczną literatury omawiającej kwestie geograficzne, fizyczne czy astronomiczne czekali z napięciem jej odbiorcy, zarówno ludzie wykształceni, jak i studenci.

<sup>3</sup> O Janie ze Stobnicy zob. K. Michalski, *Michał z Bystrzykowa i Jan ze Stobnicy jako przedstawiciele skotyzmu w Polsce*. „Archiwum Komisji do Badania Historii Filozofii w Polsce” t. 1, cz. 1 (1915), s. 21–80. – Barycz, *op. cit.*, s. 250–252. – S. Gniadek, *Traktat semantyczny Jana ze Stobnicy*. „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1956, nr 1. – I. Tarnowska, *Jan ze Stobnicy*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*. T. 10. Wrocław 1962–1964. – R. Palacz, *Jan ze Stobnicy*. „Materiały do Historii Filozofii Średniowiecznej w Polsce” t. 1 (1970).

<sup>4</sup> Chodzi oczywiście o dzieło Ptolemeusza *Geographike hyphegesis* (łac. *Geographia*).

<sup>5</sup> Zob. Jan ze Stobnicy, *Wprowadzenie do „Kosmografii” Ptolemeusza*. Studium, tekst łaciński, komentarz i przekład oprac. R. K. Zawadzki. Częstochowa 2021. Z tej książki pochodzą też przytoczone w artykule wiersze Rudolfa Agrykoli (s. 95–97) oraz jego tłumaczenie (s. 211–212). W niniejszym szkicu korzystam zarówno z wydania współczesnego, jak i wydań dawnych: z roku 1512, które ukazało się w Krakowie w oficynie Floriana Unglera, oraz z 1517 roku, także ogłoszonego w Krakowie, u Hieronima Wietora (edycja z 1512 r.: PAN Bibl. Kórnicka, Cim. Qu. 2009, Cim. Qu. 2010; edycja z 1517 r.: PAN Bibl. Kórnicka, Cim. Qu. 2134). Łacińskie publikacje w zasadzie niczym istotnym się nie różnią. Również i obie wersje omawianego w artykule wiersza są identyczne.

<sup>6</sup> Zob. P. Chudzik, *Mit ajtiologiczny jako anegdota wyjaśniająca w żywocie Tezeusza Plutarcha*. W zb.: *Epika antyczna i jej kontynuacje do XVIII wieku*. Red. A. Witczak. Gdańsk 2015. – M. Wolny, M. Chudzikowska-Wołoszyn, *wprowadzenie w: Paradoksologia w starożytności i średniowieczu*. Red. ... Olsztyn 2017.

Książka Jana ze Stobnicy nie przynosi zawodu w tym względzie, realizuje w pełni zasadę atrakcyjności literatury scjentystycznej. Traktat ten bowiem nie ogranicza się tylko do jednego zadania, nie przekazuje wyłącznie suchej wiedzy astronomicznej i geograficznej, często przedstawia rzeczywistość kosmologiczną w komentarzu beletrystycznym, opiera się na słowach innych pisarzy, ujmuje naukową materię w karby mowy wiązanej, w rytm wypowiedzi poetyckiej.

Przykładem realizowania w praktyce zasady nakazującej umieszczanie w uczonej rozprawie motywów o lżejszej tematyce – ilustracją postępowania Jana ze Stobnicy, który, pragnąc uatrakcyjnić swój traktat, oczekiwał, że poezja wywoła u określonych jego czytelników, studentów zwłaszcza, odpowiednie przeżycia estetyczne – jest zamieszczony w tymże dziele wiersz saficki pióra Rudolfa z Wasserburga, czyli Rudolfa Agrykoli Młodszego (1490–1521)<sup>7</sup>.

Zalicza się on do grona tych, którzy na początku XVI stulecia usiłowali wcielić w życie marzenie o zdobyciu pełni mądrości. Suma wielu elementów wiedzy miała stać się zwielokrotnieniem erudycji – działało tu owo pragnienie znalezienia odpowiedniej „atmosfera intelektualnej”, każące młodym ludziom wyjeżdżać do dalekich ośrodków uniwersyteckich i tam się kształcić. Toteż dziś biografia Rudolfa Agrykoli, zresztą nieznaną w pełni<sup>8</sup>, staje się swego rodzaju świadectwem historycznym, dokumentem średniowiecznej i renesansowej obyczajowości i mody artystycznej, pewnego klimatu. Człowiek ten, urodzony w Szwajcarii, przybył do Krakowa wiosną 1510<sup>9</sup> i immatrykułował się na tamtejszej Wszechnicy. Miał niewątpliwie talent wzbudzania sympatii. Cenili go jako wybitnego studenta profesorowie Uniwersytetu, widząc w nim, całkiem słusznie, znakomitego poetę<sup>10</sup>. Był ulubionym uczniem humanisty i wykładowcy literatury antycznej, sławnego Pawła z Krosna<sup>11</sup>, znawcy twórczości poetów augustowskich, który przyjął od niego debiut literacki w postaci elegii na cześć św. Kazimierza<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> Twórcę tego należy odróżniać od Rudolfa Agrykoli Starszego (właśc. Huysman Roelof, 1443–1485), najwybitniejszego, oprócz Erazma z Rotterdamu, humanisty holenderskiego, autora m.in. dzieła *De inventione dialectica*, w którym krytykował logikę scholastyczną.

<sup>8</sup> Zob. W. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, T. 8. Kraków 1851, s. 55–56. – G. Bauch, *Rudolphus Agricola Junior. Ein Beitrag zur Geschichte des Humanismus im deutsch-polnisch-ungarischen Osten*. Breslau 1892. – H. Barycz, *Agricola Rudolf Młodszy*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 1 (Kraków 1935). – J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy zygmuntofskie*. Warszawa 1966, s. 39. – S. Zabłocki, *Poezja polsko-lacińska wczesnego renesansu. Wybrane zagadnienia*. W zb.: *Problemy literatury staropolskiej*. Red. J. Pełc. Seria 2. Wrocław 1973, s. 75–78. – A. Gorzkowski, *Paweł z Krosna. Humanistyczne peregrynacje krakowskiego profesora*. Kraków 2000, s. 34–35.

<sup>9</sup> Rudolf Agrykola należał do tzw. wędrownych humanistów. Uczeni utrzymują, że przez pewien czas przebywał także na Węgrzech. Zob. J. Ślaski, *Węgiersko-polskie związki literackie*. Hasło w: *Słownik literatury staropolskiej: średniowiecze, renesans, barok*. Red. T. Michałowska, przy współud. B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temariusz. Wyd. 2, popr. i uzup. Wrocław 1998, s. 1007.

<sup>10</sup> Również i obecnie Rudolf zaliczany jest przez badaczy do wybitnych poetów polsko-lacińskich. Zob. Zabłocki, *op. cit.*, s. 75.

<sup>11</sup> M. Cytowska (*Poezja nowolacińska*. Hasło w: *Słownik literatury staropolskiej*, s. 732) podkreśla przynależność Rudolfa Agrykoli do szkoły poetyckiej Pawła z Krosna. B. Nadolski (*Towarzystwa literackie i naukowe*. Hasło w: *op. cit.*, s. 979) zaś utrzymuje, że na Rudolfa Agrykolę wpływ wywarli także Konrad Celtis oraz Wawrzyniec Korwin.

<sup>12</sup> Zob. Gorzkowski, *op. cit.*, s. 34.

Okazuje się jednak, że Rudolf Agrykola celował nie tylko w przedmiotach literackich. Pasjonował się także dyscyplinami ścisłymi, uważał za pewne, iż prawdziwy humanista powinien być człowiekiem wszechstronnym. Z takim właśnie przekonaniem słuchał wykładów Jana ze Stobnicy, poznawał teorię geocentryczną w ujęciu tego profesora, przyswajał wiedzę z zakresu geografii, prawdopodobnie też jako jeden z pierwszych ludzi w Polsce dowiedział się od swego mistrza o odkryciu Ameryki<sup>13</sup>. I tu również postanowił odplacić swemu nauczycielowi za dobre dobrym – posiadając uzdolnienia poetyckie, uznał, że najlepiej zrewanżuje się, pisząc wiersz. Gdy zatem Jan ze Stobnicy, który po przeprowadzce z Krakowa do Poznania skorzystał prawdopodobnie z pomocy finansowej tamtejszego ordynariusza, Jana Lubrańskiego<sup>14</sup>, przy wydaniu swojego dzieła astronomicznego, szukał godnego sposobu uczczenia mecenasa, Rudolf Agrykola wziął całą tę sprawę na siebie, komponując kunsztowną pieśń saficką. Nobilitował się w pewnym sensie poprzez współpracę z tak znakomitymi ludźmi oraz wyświadczenie im przysługi. Również pozytywny był jego stosunek do samego Jana Lubrańskiego. Szanował niewątpliwie biskupa za jego działalność humanistyczną, niewykluczone też, że światły hierarcha widział w osobie młodego poety przyszłego pracownika swojego sławnego Uniwersytetu<sup>15</sup>. Rudolf Agrykola usatysfakcjonował Jana ze Stobnicy, pisząc pochwałę biskupa i rekomendując traktat – owoc krakowskich badań naukowych swego mistrza. Zarówno Jan ze Stobnicy, jak i Jan Lubrański docenili z pewnością wiersz<sup>16</sup>,

<sup>13</sup> O odkryciu Nowego Świata pisał już Jan z Głogowa, poprzednik i nauczyciel Jana ze Stobnicy, w swym traktacie astronomicznym *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto* (Zwiewle wprowadzenie do Traktatu o sferze materialnej Jana z Holywood), czyniąc na s. 76 aluzję do portugalskich żeglarzy: „*hi, qui anno Domini 1501, similiter anno Domini 1504 missi sunt per regem Portugaliae ad inquirendas insulas mundi et maxime originem piperis et aliarum specierum aromaticarum nobilium navigabant sub aequinoctialis et conspexerunt utrumque polum et stellas eorum et invenerunt originem piperis in loco, quem dicunt novum mundum, qui locus antea semper incognitus fuit* [których w roku Pańskim 1501, a także w roku Pańskim 1504, wysłał król Portugalii na okretach, by zbadali wyspy świata. A ci popłyneli przede wszystkim w okolice równika, do miejsca, gdzie rośnie pieprz i inne gatunki szlachetnych roślin aromatycznych, oglądali oba bieguny i gwiazdy nad nimi, odkryli pieprz w miejscu, które nazwali Nowym Światem, a było to miejsce wcześniej zupełnie nieznanie]”. Zob. też J. Tazbir, *Rzeczpospolita szlachecka wobec wielkich odkryć*. Warszawa 1973, s. 14. Badacz ten uważa, że Jan z Głogowa „miał na myśli wyspy odkryte zarówno na zachodniej, jak i wschodniej półkuli (m.in. Cejlon)”, podobnie R. Gansiniec (*Wkład czotowych przedstawicieli ziemi śląskiej w kształtowanie się myśli poznawczej i literatury polskiego Odrodzenia*, „Pallas Silesia. Antyk na Śląsku” t. 1 (1997), s. 24). Niemniej Jan ze Stobnicy jako pierwszy w Polsce użył terminu „Ameryka” w *Introductio in Ptolemaei Cosmographiam* na s. 14: „*Similiter in occasu ultra Africam et Europam magna pars terrae, quam ab Americo eius repertore Americam vocant, vulgo autem Novus Mundus dicitur* [Podobnie na zachodzie świata, poza Afryką i Europą odkryto wielką połać Ziemi, którą nazwano Ameryką od Ameriga Vespucciego – jej odkrywcy, obdarzoną też powszechnie mianem Nowego Świata]”.

<sup>14</sup> O Janie Lubrańskim zob. L. Hajdukiewicz, *Jan Lubrański*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 18 (Wrocław 1973). – J. Pelc, *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*. Warszawa 1984, s. 102–103. – J. Olkiewicz, *Polscy Medyceusze*. Warszawa 1985, s. 87–96. – J. Ziomek, *Renesans*. Wyd. 8. Warszawa 1998, s. 75.

<sup>15</sup> Zob. na ten temat Pelc, *op. cit.*, s. 103. – Olkiewicz, *op. cit.*, s. 93–95.

<sup>16</sup> We wstępie do swego dzieła *Jan ze Stobnicy* (*op. cit.*, s. 95) wspomina o talencie i biegłości poety: „*doctior vox, maius os* [donośny, uczoney głos; bardzo wymowne usta]”.

który został zamieszczony zaraz w początkowych partiach dysertacji, nie mieli wątpliwości co do talentu Rudolfa Agrykoli i artyzmu jego dzieła. Oto ono:

***Ad reverendissimum in Christo Patrem et Dominum, Dominum Joannem Lubranski  
benignitate divina Episcopum Posnaniensem  
Carmen Saphicum endecasillabum Rudolphi Wasserburgenis***

[k. a2r] *In tuas quamvis mea Musa laudes  
Torpeat, Praesul, teneris sub annis,  
Te tamen versu, celebrande, gestit  
Dicere Saphus.*

5 *Gentis, Antistes, decus es potentis  
Ipse Lubranae, patriaeque splendor,  
Sic tuum nomen trifidae pererrat  
Climata terrae.*

10 *Inclitae virtus generosa gentis  
Sic tuae floret Pylis<sup>17</sup> in annos<sup>18</sup>,  
Ut tripertita haec remanet virenti  
Pinus honore.*

[k. a2v] *Tu viros Christi colis exequentes  
Iura vel leges<sup>19</sup> superique duris  
15 Qui modis caeli studioque quaerunt  
Gaudia magno.*

20 *Alter in sacris Numa<sup>20</sup> praedicaris  
Aedibus, regem recolens tonantem,  
Ut tuae genti faveat nec ullo  
Deserat aevo.*

*Erigis structis benefacta muris  
Moenia ut vita queat in quieta  
Ante non tutus placido sacerdos  
Psallere Christo.*

25 *Namque praerupto tua templa muro  
Sacra vallasti, quibus ingruabant  
Ante latrones iugulum petentes  
Canonicorum.*

30 *Ipse virtutes sequeris beatas,  
Cum quibus summa resides in arce  
Gloriae et tandem penetrabis alti  
Cardinis axes.*

17 Określenie *Pylis* odnosi się do Nestora.

18 *Pyliti anni* – chodzi o wiek Nestora z Pylis, który według tradycji Homerowej miał żyć bardzo długo.

19 W edycji z 1517 roku poprawna forma: „*leges*”, w wydaniu z 1512 roku błędnie: „*lege*”.

20 *Numa Pompilius*, drugi król Rzymian (714-672 przed Chr.) słynący z mądrości, pobożności i sprawiedliwości.

- Dicere clemens, pius et benignus,  
Atque doctorum facilis virorum*  
35 *Fotor et fautor sibi, quae patescat  
Ianus semper.*
- Pluribus fers suppetias alumnis  
Et tibi cordi est studiosa pubes  
Unde complures alis in palaestris*  
40 *Saepe sacratis.*
- Ergo te cuncti venerentur, atque  
Te colant, laudent, celebrent, amentque  
Vulgus et praestans procerum ac diserta  
Turba virorum.*
- 45 *Regia nobis venerandus urbe es,  
Quam duae cingunt aliae<sup>21</sup> potentem,  
Quasque diffuso secat inquietus  
Istula fluxu<sup>22</sup>.*
- 50 *Nunc velim vultu capias sereno  
Codicem, doctus modo Stobnicensis  
Quem tibi multa dicat arte factum  
Rite magister.*

**[Do najczciwniejszego w Chrystusie Ojca i Pana, Pana Jana Lubrańskiego z Bożej łaski biskupa  
poznanińskiego pieśń saficka jedenastozgłoskowa Rudolfa z Wasserburga**

[k. a2r] Choć moja Muza tak niedojrzała i młoda, drętwieje, Panie, wobec Twojej chwały, jednak pragnie bardzo, o prześwietny, opiewać Ciebie wierszem Safony. Sam jesteś, Eminencjo, chluba potężnego (5) rodu Lubrańskich, ozdobą ojczyzny, oto Twoje imię zdobywa rozgłos w trzech stronach świata. Jak owa sosna o trzech wierzchołkach zachowuje zieloność i wdzięk, tak szlachetne męstwo (10) Twojego sław-

21 Słowa „*duae [...] aliae*” wskazują w zasadzie na dwie dzielnice Krakowa: Clepardium (Kleparz) i Casimirus (Kazimierz). Ta ostatnia została założona przez króla Kazimierza Wielkiego, dzisiaj stanowi ważną część starego Krakowa. Zob. H. S c h e d e l, *Weltchronik* (1493), k. 264v: „*An der seyendiser statt geinmitternacht ligt ein kleins stelling mit keiner zynnen umbfangen Clepardium genant. Darinn ist nichts beschreibens wirdigs dann ein trefflicher heiliger stuel sant Florians des christenlichen ritters* [Obok tego miasta, na północy, leży małe miasteczko, nieotoczone blankami, nazywane Clepardium. W nim nie ma nic godnego opisania oprócz wspaniałego świętego krzesła świętego Floriana, chrześcijańskiego rycerza]” (tłumaczenie niemieckie: „*Seitlich der Stadt liegt im Norden ein kleines Städtlein, mit keinen Zinnen umgeben, Clepardium genannt. In ihm gibt es nichts Beschreibungswürdiges bis auf einen trefflichen heiligen Stuhl von St. Florian, dem christlichen Ritter*”); k. 265r: „*Am andern gestadt der Weichsel ligt die statt Casimirus genant. Von dem könig Casimiro gepaut. Umb die weichsel als sie sich under dem königlichen schloß taylt fleußt* [Przy innym brzegu Wisły leży miasto Casimirus nazywane, przez króla Kazimierza zbudowane, wokół którego Wisła płynie, kiedy się pod królewskim zamkiem rozdziela]” (tłumaczenie niemieckie: „*Am anderen Ufer der Weichsel liegt die Stadt, die Casimirus genannt wird; sie ist vom König Casimirus gebaut worden; um diese [Stadt] herum fließt die Weichsel dort, wo sie sich beim königlichen Schloss teilt*”).

22 Por. C. Celtis, *Ad Ursum medicum et astronomum, de situ Cracoviae*. W: *Libri Odarum Quattuor. Liber Epodon. Carmen saeculare*. Ed. F. Pindter. Lipsiae 1937, s. 11, w. 29–32: „*Regia nobis venerandus urbe es, / Quam duae cingunt aliae potentem, / Amne quas potens secat et infuso / Vistula fluxu*”.

nego rodu rozkwita i będzie trwać do Nestorowych lat. (k. a2v) Ty szanujesz mężów wypełniających prawa i nakazy Chrystusa, poważasz tych, którzy dążą do wielkich radości niebieskich w niezłomności zasad (15) i nieugiętej woli. Nazywają Ciebie nowym Numą, bo w świętych przybytkach przywracasz cześć dla grzmiącego Króla, by wspierał Twój ród i nigdy Go nie opuścił. (20) Wznosisz warownie wspaniałe o potężnych murach, by kapłan, na którego czyhało niebezpieczeństwo, mógł wieść beztrudne życie i w spokoju śpiewać psalmy Chrystusowi. Bo otaczasz wysokim murem swoje (25) kościoły, na które dawniej napadali rozbójnicy żądni krwi bezbronnych księży. Sam zmierzasz ku doskonałości i szczęściu. Te przymioty mający, mieszkasz na wysokim (30) zamku chwały, dotrzesz zaiste do niebios wysokich. Mówią, żeś jest łagodny, pobożny i dobrotliwy, a także życzliwy dla uczonych mężów, jesteś ich dobroczyńcą i opiekunem, przed Tobą otwierają się (35) wszystkie drzwi. Licznym wychowankom udzielasz wsparcia, studiująca młodzież z serca jest Ci wdzięczna, bo pomagasz zawsze wielu pobierającym święte nauki. (40) Przeto niech wszyscy Cię wysławiają, niech Cię czczą, chwala, wielbią i miłują, niech opiewa Cię lud i znakomity i wymowny orszak dostojników. Czczymy Cię w królewskim mieście, które (45) jest potężne i które otaczają dwa mniejsze miasta, a oddziela je wzburzonym nurtem niespokojna Wisła. Chciałbym, byś teraz przyjął z pogodnym obliczem tę książkę, którą Tobie dedykuje uczony (50) Mistrz ze Stobnicy, a którą napisał celnie i z wielkim znanstwem.]

Przynależność koncepcji literackiej wiersza nie powinna wywołać kontrowersji. Nie ulega wątpliwości, że Rudolf Agrykola lubował się w wersyfikacji antycznej, poezji starożytnej, panegirykach, poematach okolicznościowych osnutych na tle dzieł takich twórców jak Safona, Katullus, Horacy czy Wergiliusz, o czym świadczy właśnie cytowana pieśń i wiele innych utworów tego poety<sup>23</sup>. Nawet wiersze dedykowane świętym Pańskim nie są wolne od przeróżnych reminiscencji antycznych. Jednakże mimo oczywistej zależności od wpływów starożytnych, przejawiającej się choćby w metryce, przytoczone dzieło ma w sobie pewien walor czysto artystyczny. Jego temat oraz perspektywa odznaczają się zauważalną od razu proporcjonalnością i znaczną techniką formalną. Inwencja odtwórcza Rudolfa Agrykoli jest zarazem inwencją twórczą, oczywiście pieśń zbudowana została zgodnie z konwencją wiersza pochwalnego, niemniej nie ma w niej owego zmanierowania polegającego na popisywaniu się uczonością mitologiczną czy przypisywaniu bohaterowi dzieł, których nie stworzył<sup>24</sup>. Rudolf Agrykola pisze zasadniczo o autentycznych dokonaniach Jana Lubrańskiego, jego wypowiedź płynie organicznie i harmonijnie – to nie żadne niewolnicze naśladownictwo wzorów antycznych, lecz wiersz dający się konfrontować z danymi historycznymi, nie kopiuje, lecz ekspresywnie ujmuje, pokazuje w poetyckim świetle postać biskupa, który zyskał sobie podziw i wdzięczność ludzką i któremu dedykowano wielkie, astronomiczne dzieło naukowe. Rudolf Agrykola to liryk świadomy swej sztuki, nie tylko znający do głębi tajniki wersyfikacji, lecz także wiedzący, że prawdziwy poeta powinien w wierszu kreatywnie rozwijać treści przedstawiane.

Interesującą nas tu pieśń saficka można oczywiście czytać, pomijając realia,

<sup>23</sup> Oprócz prezentowanego tu wiersza oraz wspomnianej wcześniej elegii ku czci św. Kazimierza pisał Rudolf Agrykola hymny, panegiryki (np. ku czci króla Bolesława Śmiałego), napisał też wezwania do nauki i do poezji *Ad pubem litterariam* (1512). Zob. B. N a d o l s k i, *Geografia życia literackiego w Polsce za renesansu*. W zb.: *Problemy literatury staropolskiej*, s. 249. – Z a b ł o c k i, *op. cit.*, s. 77–78.

<sup>24</sup> W utworach tego typu częstym zjawiskiem było przejawianie faktów, hiperbolizm, przesada. Zob. N. G. L. H a m m o n d, H. H. S c u l l a r d, *Panegiric*. Hasło w: *The Oxford Classical Dictionary*. Oxford 1984.



jakie towarzyszyły jej powstaniu, jednakże dopiero w powiązaniu ze wzmiankowanymi osobami uzyskuje ona pełnię znaczeń<sup>25</sup>. Umieszczenie w tytule nazwiska Jana Lubrańskiego pozwala od razu dostrzec pochwalny charakter wiersza, ostatnia zwrotka z kolei informuje o dziele Jana ze Stobnicy, napisanym „celnie i z wielkim znawstwem”. Panegiryczne ujęcie obejmuje osobę biskupa oraz traktat astronomiczny Jana ze Stobnicy jako dar dla ordynariusza: są to w istocie dwa tematy pochwalne – pochwała okaże się podstawowym motywem pieśni. Owo przywołanie w tytule nazwiska Lubrańskiego podaje zatem panegiryczną myśl przewodnią, a także z góry zapowiada wymowę utworu. Nie tylko jednak fakt, że „najczciodszy w Chrystusie Ojciec i Pan” zostanie uwielbiony, jawi się jako znaczący, ważne jest również dzieło kosmograficzne jemu dedykowane, dzieło zasługujące na uznanie tak znakomitej osoby.

Przejdźmy do analizy samej pieśni. W zasadzie operuje ona elementami zawsze w strofach safickich występującymi, odpowiednio je rozwijając i dostosowując do tematu utworu. Wszystkie w istocie zwrotki, może z wyjątkiem pierwszej oraz ostatniej, rozbudowują to, co zostało powiedziane w tytule, sygnalizującym pochwalny charakter całości. Chodzi więc o pokazanie wspaniałości biskupa w rozumieniu jego czynów, dokonań, a także przymiotów serca i umysłu, choć – jak już sugerowaliśmy, pochwały te nie są tak konwencjonalne, jakby się wydawało z pierwszego wejrzenia.

Tego rodzaju ujęcie tematu Jana Lubrańskiego poprowadziło do wyraźnie trójdzielnej kompozycji pieśni. W strofie pierwszej Rudolf Agrykola mówi bezpośrednio o sobie, zarysowuje swoją sytuację poetycką i wyraźnie zaznacza perspektywę, z jakiej opiewa postać hierarchy. Kolejne 11 strof to właśnie pochwała biskupa dotycząca cnót moralnych bohatera, a także jego osiągnięć i sukcesów materialnych. Strofa ostatnia jest jakby kulminacją, wprowadza bowiem drugi najważniejszy w tym utworze motyw – prośba do hierarchy, by przyjął wielkie, dedykowane mu dzieło astronomiczne. Jednocześnie stanowi w jakiejś mierze kontynuację strofy pierwszej, Rudolf Agrykola zdaje sobie sprawę z tego, że jego pieśń powinna spełniać dwa cele – zarówno słać biskupa, jak i napomycić o książce mistrza Jana ze Stobnicy. To właśnie splecenie tych wątków stanowi zjawisko podstawowe dla wyjaśnienia zawartości ideowej wiersza.

W strofie pierwszej motywem najważniejszym jest sytuacja przeciwstawna, ona określa stosunek poety do Jana Lubrańskiego. Wprowadza te dwie osoby niejako na płaszczyznę relacji sługa–pan, czy może raczej: uczeń–nauczyciel. Rudolf Agrykola, wspominając bezpośrednio o sobie samym, nie ujmuje siebie w kategoriach wzniosłych, przeciwnie – podkreśla własną małość, młodość i niedoświadczenie, nie ma wygórowanego mniemania o sobie, nie wychodzi poza krąg skromności. Wyrażenie „moja Muza tak niedojrzała i młoda” stanowi czynnik bezpieczeństwa, każe usprawiedliwić ewentualne mankamenty i niedoskonałości wiersza. Jednak już pierwszy wers osadza ową „małość” poety w perspektywie chwały biskupa („*in tuas [...] laudes*”). Odgrywa to podwójną rolę, bo zarysowuje wyraźnie sytuację

<sup>25</sup> Wiersz ten przypomina w pewnym sensie utwory wyrażające pochwałę władców. Zob. na ten temat E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Przel., oprac. A. Borowski. Wyd. 3. Kraków 2009, s. 184–186.

młodego pisarza i wprowadza jednocześnie bardzo istotny w utworze wątek pochwalny. Pierwsza zwrotka stanowi zatem „osobiste tło” i zarazem coś więcej – zapowiedź panegiryku, który wypełni całą pieśń.

Bezpośrednia, odautorska wypowiedź Rudolfa Agrykoli, werbalizowana w tym wypadku czasownikiem „*uelim* [chciałbym]”, pojawi się także w zakończeniu wiersza. Ona więc tworzy jego ramy – przypomnijmy – o podwójnym ładunku panegirycznym. O ile na początku poeta deklaruje pragnienie wyrażenia najgłębszej aprobaty dla Jana Lubrańskiego, bo biskup był dla niego osobą najbardziej godną pochwały, o tyle na końcu podejmuje, jak już powiedzieliśmy, temat dysertacji Jana ze Stobnicy. Rudolf Agrykola nie wykracza poza panegiryzm, rekomenduje wprowadzić dzieło, ale nie przedstawia jego treści. W sformułowaniu „*vultu capias sereno* [przyjmij z pogodnym obliczem]” zawiera się istotne przesłanie wiersza, sprowadzające się do przeświadczenia, że uczony traktat cechuje się wybitnymi walorami poznawczymi.

Już dotychczasowa analiza świadczy o regularności kompozycyjnej utworu. Pierwsza i ostatnia zwrotka konkretyzują, jak się rzekło, sytuację poety i zadania, które przed sobą stawia. Część środkowa – najbardziej obszerna, jest całkowicie panegiryczna, a więc pozwala rozwinąć zasygnalizowany w początkowej strofie motyw w konkretne wartości, daje możliwość rozbudowania go w realne konteksty, dzięki czemu obraz biskupa nabiera zamierzonego artystycznie sensu.

Rudolf Agrykola dysponuje szerokim zakresem pochwał Lubrańskiego – obejmują one jego ród, talenty, charakter, dokonania, budowlę, opiekę nad wychowanymi, a zatem wszystko to, co mogli poświadczyć ówczesni obywatele Poznania i co mogą potwierdzić inne źródła historyczne. Poeta wysławiając te zalety, prezentuje je w rzeczowo-obiektywnym oraz alegorycznym ujęciu, zawsze ujawniającym jego subiektywnie wartościujący, osobisty stosunek do bohatera. Rudolf Agrykola przybliży cechy biskupa nie tylko poprzez bezpośredni zwrot do niego, wymienione przymioty odbijają się też w licznych, przywoływanych w pieśni dziełach materialnych, jakie pozostawił, czy również objawiają się same przez się w świadectwach innych ludzi, którzy doświadczyli dobroci Jana Lubrańskiego i o których wspomina poeta. Panegiryzm zastosowany w tym wierszu, dotyczący rzeczywistych dokonań, świadczy o sprawności artystycznej, oddanej na usługi wychwalania wielkiego dobroczyńcy, posługującej się w zasadzie wszystkimi najważniejszymi tematami wymienionego gatunku i znajdującej dla tych motywów adekwatne ekwiwalenty poetyckie.

Wprowadzając jakąś postać do utworu panegirycznego, pisarze niemal z reguły wspominali o jej rodowodzie. Te swoiste genealogie oparte były w większości wypadków na pewnym powtarzającym się schemacie, uwzględniającym takie stałe elementy opisu, jak świetność danego rodu i wybijający się na jego tle bohater. Opis tego rodzaju zawsze pokazywał tę osobę jako chlubę owej rodziny, wydobywał przede wszystkim to ogólne przecucie, które się narzucało czytelnikowi i w którym zdawało się zamykać przeświadczenie o predestynacji wychwalanego człowieka do wielkich czynów.

Tak właśnie, napomykając o genealogii Jana Lubrańskiego, wspomina Rudolf Agrykola o potędze rodu biskupa i koncentruje się zaraz na nim samym, jak się okazało, najwybitniejszym przedstawicielu tej rodziny, wyrastającym daleko ponad

jej członków. Był nie tylko chlubą Lubrańskich, lecz także „ozdobą ojczyzny”, zdo- był również sławę w „trzech stronach świata”. Suma sukcesów tego człowieka, składających się na całość jego dotychczasowego życia, daje to, o co właśnie pocie chodziło – powszechne wrażenie wielkości biskupa. Cechą znamioną tej – począt- kowej – części wiersza jest ogólny charakter pochwały. Nie wchodzi na razie w grę jednostkowe dokonania bohatera, jak to będzie miało miejsce w kolejnych strofach. W pierwszych partiach pieśni panegiryzm jeszcze w pełni się nie rozwija. Pisarz ocenia Jana Lubrańskiego kategoriami odnoszącymi się wyłącznie do standardo- wych, ogólnikowych wyobrażeń na jego temat. Niemniej akcentując stałą dla poezji pochwalnej relację między bohaterem a jego rodem, operuje pewnym ciekawym elementem, choć do dawnej tradycji należącym, to jednak w pewnym stopniu twór- czo przekształconym. W omawianym ustępie (strofa 3) wyraża się on w zestawieniu dwu motywów, które w zamyśle poety ściśle się ze sobą łączą. Chodzi o zieloną „sosnę o trzech wierzchołkach” i ród Lubrańskich.

Sosna wydaje się istotnym elementem tego porównania – dzięki tradycji, do jakiej należy, oraz znaczeniu nadanemu jej przez poetę. Motyw wywodzi się z her- bu rodowego Lubrańskich – Godziemba, którego najważniejszy element stanowi zielone drzewo o trzech konarach i pięciu korzeniach<sup>26</sup>. Znawcy szlacheckich em- blematów twierdzą, że jest to sosna, a z nią zaś wiąże się pewna legenda. Jej bo- hater, polski rycerz o imieniu Godziemba (Godzembra), utracił w walce miecz, wyrwa młodą sosnę wraz z korzeniami i rzuca się na wrogów z tą bronią, czyniąc w ich szeregach straszliwe spustoszenie.

Ale wizerunek zielonej sosny w herbie Lubrańskich ma, według autorów tego typu emblematów, jeszcze inne znaczenie, stanowi nawiązanie do Drzewa Życia. Wydaje się, że również i ta interpretacja odgrywa ważną rolę w lekturze pieśni. Jednolicie zielona sosna (o zielonym pniu i zielonych korzeniach – taka jaka wid- nieje w godle) nie miałaby tu oczywiście znaczenia tylko dosłownego, lecz również metaforyczne: w tym sensie, w jakim używało się określeń zieleni w literaturze dawnych epok.

W zasadzie krąg znaczeniowy sosny można zarysować przez biblijne wyobra- żenie rosnącego nad brzegiem rzeki, zawsze zielonego drzewa, którego liście nie więdną i nie usychają (*Psalms* 1, 3). Z pozorów przedstawienie to jest tylko w części podobne do ujęcia Rudolfa Agrykoli i jako takie zdaje się nieco różnić od użytego przez niego motywu, gdyż posługuje się ideą liści, a nie igieł<sup>27</sup>. Określa ono jednak całe obrazowanie i całą zawartość alegoryczną tego porównania. Sosna też bowiem w pieśni poety jest zielona, zielenieje tak samo jak biblijne Drzewo Życia, rozrasta się, strzela wierzchołkiem ku górze – właściwości drzew są identyczne. Dokona- ło się więc zjawisko typowe, zespół przedstawień związanych z drzewem przenie- siony został w sferę ludzką. Wizja sosny u Rudolfa Agrykoli obrazuje ród Lubrań-

<sup>26</sup> Wizerunek herbu Lubrańskiego jest ogólnie dostępny w Internecie, wystarczy wpisać do wyszuki- warki hasło „Jan Lubrański” lub „Godziemba”. Motyw sosny z herbu wykorzysta później A. Krzy- cki w epigramie *Pinus Ioannis Lubranski episcopi Posnaniensis* (IV 63), zaczynającym się od słów: „*Ille ego sum nitidis pulcherrima pinus in hortis* [Jestem owa piękna sosną w uroczych ogrodach]”.

<sup>27</sup> Właściwie sosna w herbie Lubrańskiego przypomina swym wyglądem bardziej drzewo liściaste niż iglaste.

skich, przy czym jej trzy wierzchołki mogą symbolizować znakomite rodzeństwo biskupa lub jego jakichś znaczniejszych przodków. Taki jest prawdopodobnie sens poetycki drzewa. Ów konwencjonalny, biblijno-literacki wzorzec funkcjonuje w tej wizji rodu, nadaje jej swoistą barwę.

Tym bardziej więc musiał pisarz wprowadzać elementy, które miały świadczyć o żywotności i pięknie omawianej sosny jako alegorii rodziny Lubrańskich z jej najwybitniejszym przedstawicielem – biskupem Janem. Przede wszystkim był on człowiekiem ducha. W tym przeświadczeniu przejawia się, moim zdaniem, pewna oryginalność pieśni. Utwór stanowi bowiem nie tyle opowieść o sukcesach materialnych i zaszczytach sławnej osoby, ile narrację o zasługach i przewagach moralnych, których znakomitym reprezentantem stał się właśnie biskup. Ma to ważne konsekwencje dla zastosowania w wierszu form panegiryzmu. Skupienie się na walorach wewnętrznych bohatera pozwoliło poecie na budowanie portretu postaci poprzez rozwijanie indywidualizujących cech charakterologicznych. Rudolf Agrykola posłużył się więc metodą w danym wypadku najwłaściwszą – metodą zwiezłych przykładów postępowania Jana Lubrańskiego, jednoczesnego wychwytywania zarówno znamion jego postawy, jak też czynów i dokonań, poprzez które przegląda wnętrze szlacheckiego człowieka. Formy te sumują się i, nakładając na siebie, wiążą ostatecznie w pochwałę o dużej wyrazistości etycznej.

Rudolfa Agrykolę interesował zatem głównie stosunek biskupa do innych ludzi. Wydawać by się mogło, że jako Ekscelencja był on bufonem, pyszałkiem, jaśniępanem lekceważącym maluczkich. Nic podobnego. Hierarcha nie cenił dostojników, bogaczy i karierowiczów, a szanował „mężów wypełniających prawa i nakazy Chrystusa”, poważał tych, którzy „dążą do wielkich radości niebieskich” oraz mają „niezlomne zasady i nieugiętą wolę”. Ten element postawy bohatera, raczej rzadko eksponowany w utworach panegirycznych, będący jakby jego cechą dominującą, określa od razu w sposób narzucający się i nieodparty typ, charakter, jak też światopogląd postaci. Wydobyte zostaje wszystko to, co w odczuciu poety składa się na wielkość człowieka: wrażliwość i szacunek wobec innych oraz wobec wartości moralnych.

Tę metodę portretowania rejestrującą w pedantycznym skrócie właściwości charakteru Rudolf Agrykola wzbogaca poprzez wyeksponowanie działań Lubrańskiego jako kapłana. Do czynów, którym poeta przypisuje duże znaczenie, a które zdają się świadczyć o wielkości bohatera, należy troska o Kościół i diecezję – dbałość o „święte przybytki”, postępowanie godne legendarnego rzymskiego króla Numy Pompiliusza, bo tak to – według autora wiersza – odczuwali poznańscy diecezjanie (w. 17).

Oprócz żarliwości duszpasterskiej – budowanie świątyń<sup>28</sup>, które były nie tylko dowodem na zaradność i bogactwo biskupa, ale jednocześnie wyrazem postawy, zdradzającym szczodrość oraz rozumienie wagi sprawowania kultu. We wznoszonych

<sup>28</sup> Wzniósł Jan Lubrański wiele świątyń (np. w Kazimierzu Biskupim) oraz szpitali (np. Szpital św. Stanisława w Poznaniu). Rozbudował siedzibę biskupią, w tym pałac biskupi w Poznaniu. Przeprowadził remont generalny Katedry Poznańskiej. Dzięki jego zabiegom kilka wsi (m.in. Dolsk i Ciążeń) należących do diecezji uzyskało prawa miejskie. O poczynaniach i inwestycjach budowlanych Lubrańskiego zob. Olskiewicz, *op. cit.*, s. 91–92.

kościółach uderzały przede wszystkim „potężne mury”, zapewniające bezpieczeństwo zarówno odprawiającym nabożeństwo księżom, jak i wiernym.

I wreszcie mecenat, roztaczanie opieki nad „uczonymi mężami” i studiującą młodzieżą, patronat, przez który ujawniła się najwspanialej wielkość Jana Lubrańskiego. Patronat, który zapewnił mu wdzięczność i miłość obdarowanych.

We wszystkich tych ujęciach uderza skonkretyzowane ukierunkowanie poetyckiej sugestii. Opis dokonania biskupa otwiera równocześnie wgląd w jego wnętrze, świadczy o światopoglądzie, hierarchii wartości, wielkie czyny stają się korelatami pięknej duszy. Decyduje to oczywiście o jednoznacznej wymowie wiersza. Najistotniejszym zjawiskiem w tym zakresie jest stosunek między opisem dzieł Lubrańskiego a tym, co można nazwać uzasadnieniem pochwały. W pieśni Rudolfa Agrykoli stosunek ów układa się w formę związku w całości udokumentowanego: analizowane wcześniej strofy przedstawiają konkretne działania biskupa, każda przemawiać faktom samym za siebie. Dzięki przywołaniu zasług, które każdy mógł potwierdzić, zostają one sprowadzone do jednoznacznej gloryfikacji wygłoszonej dobitnie w strofach 11 i 12. Można je traktować jako pewne dopełnienie tego, co zostało zapowiedziane na początku utworu. „Dopełnienie” owo posługuje się, zgodnie z konwencją, pochwałą, będącą tutaj czymś nadrzędnym, spajającym cały wiersz.

Stopień panegiryczności tej pochwały jest olbrzymi, Rudolf Agrykola odwołuje się do zjawiska, które poetyka renesansowa bardzo sankcjonowała. Poetyka owa, niesprzeciwiająca się pochlebstwom, określała normy liryki dworskiej, dopuszczała stosowanie hiperboli. Ewidentny ślad hiperboliczności występuje i we wspomnianych dwóch – niemal ostatnich – strofach pieśni. Podmiot liryczny wzywa, by wszyscy, dosłownie wszyscy („*cuncti*”), czcili, chwalili, wielbili i miłowali biskupa, by opiewał go cały lud oraz „znakomity i wymowny orszak dostojników”. Nachylenie ku hiperboli ma tu jednak pewne szersze znaczenie, wykraczające poza zwykłą konwencję, stanowi bowiem wzmiankę o Krakowie, nazwanym „królewskim miastem”, otoczonym przez dwie mniejsze miejscowości, oddzielone „wzburzonym nurtem niespokojnej Wisły”. I tutaj wszakże punktem wyjścia jest gloryfikacja Lubrańskiego wprowadzona w kontekst monarszej stolicy, która docenia zasługi biskupa z Poznania.

Dzieło realizuje zatem w pełni tendencje gatunkowe utworu pochwalnego, nasyca panegiryzmem wszystko to, co w tej wypowiedzi się pojawia. Nie tylko jednak motywy i frazeologia decydują o takim charakterze wiersza. Zupełnie wyraźnie ujawnia go także wersyfikacja – budowa strof. Już mówiliśmy, że utwór rozwija się strofami pieśni safickiej: jest to pieśń saficka mniejsza. Wewnętrzne rozczłonkowanie metryczne stwarza jednolity rytm 4-wersowych zwrotek tak, jak to powinno dziać się w lirykach pisanych w tym systemie metrycznym. Krótko mówiąc, wiersz sprawia wrażenie wersyfikacyjnego monolitu, rozwija się w toku praktycznie jednolitym, dlatego też w zasadzie nie sposób wychwycić jakichś braków czy mankamentów metrycznych. Dziedzinę metryki antycznej opanował Rudolf Agrykola zdecydowanie perfekcyjnie.

Całe jego dzieło jest oczywiście natury konwencjonalnej, niemniej jednak w nieodpartym panegiryzmie, z jakim przedstawiał Jana Lubrańskiego, spostrzec można pewne znamiona oryginalności. Poeta pokazuje, jak wspaniała postawę miał biskup wobec powierzonych swej pieczy ludzi, bo w istocie odznaczał się dobrocią,

szlachetnością i wrażliwością na potrzeby innych. Ukazanie rzeczywistych postaw i dokonań bohatera stanowi istotny wymiar tego wiersza. W takiej koncepcji utworu widzieć można pomysłowość i nieszablonowość Rudolfa.

Jego pieśń, pomimo swego, w samym temacie założonego, panegiryzmu, nie ma w zasadzie znamion przesady ani tym bardziej sztuczności. Interesująca poezja, z pasją opiewająca dzieła dwóch wybitnych mężów, ma charakter osobistej emocji autora – chwali, inspiruje, pobudza ciekawość czytelnika. Wiersz o Janie Lubrańskim i dziele astronomicznym Jana ze Stobnicy budzi szacunek dla ich dokonań, dzieje się to oczywiście z powodu tendencji zamierzonej przez poetę, w wyniku szczególnego stosunku do opisywanych postaci. Autentyczny, szczerzy podziw młodego człowieka zafascynowanego prawdziwą wielkością znalazł w tej pieśni swój wyraz.

#### Abstract

ROBERT K. ZAWADZKI Jan Długosz University, Częstochowa  
ORCID: 0000-0001-6964-1736

#### **JAN OF STOBNICA, RUDOLPH OF WASSERBURG, AND A SAPPHIC POEM TO JAN LUBRAŃSKI THE BISHOP OF POZNAŃ**

The article offers an overview of the poetical material circulating in a Latin poem by Rudolph of Wasserburg which was inserted into an astronomical and geographical treatise *Introductio in Ptolemaei Cosmographiam cum longitudinibus et latitudinibus regionum et civitatum celebriorum* (Cracoviae 1512, 1517) of Jan of Stobnica (1470–1530). As a Sapphic verse, Rudolph's poem offers tales of the achievements of Jan Lubrański, the Bishop of Poznań, which were praised and admired in order to meet the tastes and cultural expectations of contemporary readers, thus becoming a testimony to the bishop's outstanding personality. Among others, the article examines his actions and deeds eulogised in the poem, such as building churches and patronage of the arts.